

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E
Niezależny tygodnik informacyjny

SPOŁECZEŃSTWO I PAŃSTWO

Od niedzieli ubiegłej, od chwili gdy radio podało wiadomość o zniknięciu Mikołajczyka - przeżywany tydzień napięcia.

Nietylko Polacy, lecz i opinia publiczna zagranicy interesuje się gorączkowo losami chłopskiego przywódcy, który za swe złudzenia o możliwości współpracy z Rosją zapłacił dwuletnią, beznadziejną walką i w końcu, zagrożony losami Petkowa, musiał uchodzić z kraju. Czy jednak uszedł? Los jego zaczyna budzić niepokój, a do chwili oddania numeru do rąk czytelników, nic pewnego o ucieczce Mikołajczyka niewiadomo. Czy jest to jeszcze jedna sowiecka zbrodnia?

W każdym bądź razie wydarzenie to ma sens poważny i każdy wyczuwa instynktownie, iż stała się rzecz wielkiej wagi. Zniknięcie Mikołajczyka, wraz z Korbońskim, delegatem rządu w czasie okupacji i Bagińskim - niezłomnym żołnierzem wolności, zamyka dwuletni okres, w którym społeczeństwo, za ich właśnie pośrednictwem, usiłowało znaleźć sposób współżycia z sowieckim suwerenem.

Spółeczeństwo, w chwili zakończenia wojny, było śmiertelnie znuzone walką z pierwszym okupantem, wykrwione, rozdarte, zdradzone przez sojuszników i zrujnowane materialnie. Groziła przytym walka bratobójcza, której rozpętanie zapowiadała zresztą jawnie Moskwa, obiecując "zostawić Polaków samym sobie, by się nawzajem wyrznęli." W takiej chwili instynkt samozachowawczy społeczeństwa kazał ratować przede wszystkim sam byt biologiczny i to za wszelką cenę. Wielu polityków, między innymi i Mikołajczyk poszło za tym instynktem narodu - jeśli nawet instynkt ten nie pokrywał się z racją stanu, z mądrością polityczną i racją państwową. I tutaj stajemy wobec źródła konfliktu między państwem polskim i społeczeństwem polskim, sprzeczności, której świadkami jesteśmy od 2 lat.

Rząd Rzeczypospolitej - piastun ciągłości i suwerenności państwowej, wykonawca jedynie legalnej władzy - nie mógł iść na żadne już ustępstwa wobec najeźdźcy - pod grozą zniszczenia samego Państwa, jako organu i symbolu całej i niepodległej Polski.

Państwo znalazło się na wygnaniu - lecz naród pozostał w kraju. Naród pozbawiony organizacji państwowej, przemocą wtłoczony w tryby obcej maszyny etatystycznej, uczynił Mikołajczyka swym mandatariuszem i wyrazicielem swych dążeń. Historia referendum i "wybory" dały dowód, że zaufanie społeczeństwa było całkowite.

Zniknięcie Mikołajczyka dzisiaj jest nietylko przyznaniem się jego do przegranej - jest czyns więcej. Jest również potwierdzeniem faktu, iż Rosja nie dotrzymała warunków, których cenę kazała Mikołajczykowi płacić, jest potwierdzeniem zerwania umów, a więc unieważnieniem

układów. Od tej chwili niena już nawet pozorów. Pozostała naga przenoc.

Rząd polski i politycy obozu emigracji przewidzieli ten obrót wydarzeń. Znali Rosję lepiej.

Rysuje się obecnie możliwość, że ci ludzie, którzy przez dwa lata ostatnie byli mandatariuszami społeczeństwa w kraju - znajdują się zagranicą. Zjawią się przekonani wreszcie, iż ich walka była bezcelowa, zaś ofiary, na jakie narażali kraj - daremne. Że emigracja miała jednak słuszność. I wówczas zdarzyć się powinno, iż mądrość państwowa rządu i instynkt samozachowawczy narodu odnajdą się znowu na wspólnym szlaku.

L.W.

LOSY MIKOŁAJCZYKA

Losy czterech ludzi: Mikołajczyka, Korbońskiego, Bagińskiego i Bryji zaczynają budzić jaknajwiększy niepokój.

Znawcy metod sowieckich twierdzą bez wahania, że żaden z zaginionych wogóle nie opuścił granic sowieckiej strefy. Prawdopodobnie zostali zlikwidowani przez NKWD - być może nawet bez wiedzy Cyrankiewiczów i Bermanów.

Do zwiększenia niepokoju przyczyniają się fakty następujące:

1/ Nikt zagranicą nie otrzymał znaku życia od nikogo z czterech zaginionych, mimo iż nie byłoby żadnych przyczyn dla Mikołajczyka, by kryć swój pobyt zagranicą. 2/ Reżim i Moskwa z naciskiem podkreśla w prasie i w radio, że Mikołajczyk zbiegł zagranicę, chcąc w ten sposób, jakby umyślnie, stworzyć fałszywe pozory. 3/ Według wieści, jakie przedostały się z Warszawy, Mikołajczyk już w ciągu ostatnich 10 dni przed swym zniknięciem obawiał się aresztowania i nie nocował w domu. Pierwszy komunikat o ucieczce ukazał się 25 października, w sobotę, ale od 22 października t.j. od środy - nikt już Mikołajczyka nie widział. Upłynęło więc już od tej chwili jedenaście dni i wszelkie przypuszczenia o pobycie Mikołajczyka w Szwecji, w Danii, w Anglii okazały się fałszywe.

TESTAMENT "PSL"

W dniu 23 października, a więc w chwili, gdy Mikołajczyk już zniknął z Warszawy, wyjechawszy rzekomo do Poznania na skutek depechy od chorej matki - ukazał się w "Gazecie Ludowej" /Nr.291/artkuł wstępny T.Garczyńskiego, który uważany być może za rodzaj testamentu politycznego PSL jako partii legalnej. W dwa dni później "Gazeta Ludowa" została "objęta" przez komunistycznych delegatów, a PSL zlikwidowane. Oto końcowy ustęp!

"Przypomnijmy sobie przeszłość. Mieliśmy naprzód jeden rząd - emigracyjny w Londynie. Potem mieliśmy dwa rządy: ten emigracyjny i ten lubelski. Pokąd trwała walka z okupantem, rozgrywka nie przybierała zbyt ostrych form: stawaka się coraz gorętszą w miarę zbliżania się końca wojny. Wysiłki aby doprowadzić do pełnego kompromisu zawiodły.

Spółeczeństwo było rozdarte. Wydawało się, że stoimy w obliczu katastrofy walki bratniej, część społeczeństwa znajdowała się w podziemiu.

Co robi wtedy PSL? Mikołajczyk przyjeżdża do kraju żegnany okrzykiem "zdrajca". W kraju widmo tragedii zostało zlikwidowane.

Któż w Polsce ma większą zasługę w rozładowaniu podziemia? Nie ma w Polsce nikogo, kto pragnie wojny. Nie ma w Polsce nikogo, kto śmiałby osłabić front antyniemiecki.

Nie ma w Polsce nikogo, kto zakwestionowanie granic zachodnich nie uważałby za akt wrogi. Nie ma w Polsce nikogo, kto by nie potępił podziemia, gdyż jego rozrost oznacza walkę bratobójczą.

Są to proste prawdy, zawierają one nie linię frontu stronnictwa, lecz frontu narodu."

D Z I E Ń Z A D U S Z N Y

Gdyby dziś ktoś chciał stworzyć nową modlitwę za umarłych, modlitwę zawierającą cały ból i rozpacz powojennych czasów, - musiałaby to być litania. Długa litania pól bitewnych.

"TEMPUS FIGIT". Tak, czas leci milowymi krokami, chociaż jeszcze ziemia nie stwardniała na tysiącach, dziesiątkach tysięcy mogił. Ale czas przynosi zapomnienie. Ociera wypłakane prawie do ostatka oczy matek, wywołuje uśmiechy na ustach dzieci, które się nigdy nie śmiały, wyrosły bowiem w schronach i pod bombami. Rwące rzeki bólu pod dotknięciem czasu zmieniają się w łagodne strumienie, a rozpacz, targająca sercem po czyjejś stracie, - przestaje być jękiem nieustannym i zmienia się w płacz, który czasem nawiedza nas we śnie.

A na polach, na szerokich polach bitewnych, gdzie do dziś dnia drzewa jeszcze nie zdołały rozprężyć swoich liściastych konarów, posiekanych i połamanych kulami - leżą żołnierzy Drugiej Wojny. A w rowach, których nikt nie odnajdzie, w zbiorowych mogiłach - leżą miliony ponordowanych ofiar. Żołnierze szli, by ich ocalić. Szli w ogniu i krwawym trudzie, niosąc z sobą wolność. Ale nie wszyscy doszli, bo przed nimi był duży sznakt drogi, na której czyhała śmierć. A więźniowie obozów koncentracyjnych, ludzkie cienie w łachmanach - wypatrywali oczy do nieba, czy stamtąd pomoc nie nadejdzie, czy Pan Bóg nie objawi się tysiącami samolotów, nie zagrzni czołgami, nie wyrwie z piersi pieśni wyzwolenia...

Ale Pan Bóg też szedł wolno. Być może, że przerażony tym wszystkim, co się dzieje na ziemi, schował głowę w dłoniach i płakał nad światem, który jest Jego dziełem. A być może, że tak Go wołano wszędzie, tyle rąk wyciągało się do niego ze wszystkich stron płonącej Europy, że sam nie wiedział, dokąd najpierw skierować swe kroki? Któż na ziemi tajemnice Boskie odgadnie?

Dziś, w Dniu Zadusznym, - czas zatrzyma się na chwilę w swoim biegu. Zawiruje koło nogi, zaszumi jesiennymi liśćmi, rozkołysze w płomykach świec... A gdy tylko czas przystanie, - znów otworzą się zabliznione rany, znów trysną łzy z oczu, a strumienie zmienią się w rwące rzeki bólu.

I znów matki będą wyciągały ręce do Boga, i znów dzieci, których ojcowie zginęli od kul, będą odmawiać tragiczną litanię drugiej wojny. A już najwięcej chyba tych matek i dzieci zbierze się w Polsce, w tej Polsce, która była tak daleko, że Pan Bóg jej nawet czasem dojrzeć nie mógł za chmurami. A były to chmury, które powstały z oparów krwi nęczeńskiej.

I popłynie polska litania zaduszna do nieba:

Za poległych w kampanii wrześniowej, pod Gdynią i Krakowem, pod Warszawą i Kockiem, jak Polska długa i szeroka - modliny się, Panie!

Za poległych w kampanii francuskiej, w obronie cudzej ziemi - modliny się, Panie!

Za poległych pod Narwikiem w Norwegii, pod Tobrukem w Afryce, i w Normandii, i w Belgii, i w Holandii, za poległych na ziemi włoskiej, za utopionych w walce o Atlantyk, za straconych nad Londynem lotników, za ponordowanych w Oświęcimiu, Trenblince, w Dachau, w Ravensbrück - modliny się, Panie, **MODLIMY SIĘ, PANIE!** I pytamy Cię przez nasze łzy, przez naszą rozpacz, przez ból - kiedy wreszcie nagrodzisz nasze dzieci za to norze cierpienie - wolnością, kiedy za hekatonby ofiar dasz nam Polskę taką, o jaką walczyli nasi zmarli, polegli i ponordowani?!

A skoro Bóg usłyszy tę modlitwę, to błagalne wołanie, - to być może znów ukryje głowę w dłoniach i zapłacze. I nad grobami, i nad tułaczami rozszanymi na świecie, i nad tyńmi, których tysiące znów zanknięto w polskich więzieniach.

I może w takiej chwili, może nareszcie - zejdzie na polską ziemię i zasadzi na niej drzewo zielone, drzewo olbrzymie, drzewo radosne, które zaszumi **W o l n o ś c i ą!**

Ryszard Kiersnowski

DELEGACJA ŚWIATOPOLU W U.S.A.

Delegacja Światowego Związku Polaków z Zagranicy, w składzie: dyr. Stefan Lenartowicz i wicedyr. Bolesław Wierzbiański, przebywa od dnia 17 września b.r. w Stanach Zjednoczonych, dokąd udała się w celu zacieśnienia współpracy pomiędzy organizacjami Polonii, zrzeszonymi w Światowym Związku, a Polonią Amerykańską.

Po niedługim pobycie w Nowym Jorku delegaci udali się do Chicago. W Chicago odbyli rozmowy z przedstawicielami czołowych organizacji Polonii, a więc n.in. z przywódcami Kongresu Polonii Amerykańskiej i Związku Narodowego Polskiego / prezes Karol Rozmarek / Zjednoczenia Polskiego, Rzyns-

ko-Katolickiego w Ameryce / prezes Józef L. Kania /, Związku Polek /prezeska Adela Zagodzińska/.

W dniu 8 października z okazji pobytu delegacji Światopolu odbył się w Chicago, staranien Syndykatu Dziennikarzy, pokaz filmów polskich dla publiczności amerykańskiej.

W ramach swego pobytu w U.S.A. dyr. Lenartowicz odwiedził liczne skupienia Polonii Amerykańskiej. Jednym z ważniejszych tematów rozmów delegacji, jest stosunek Polonii Amerykańskiej do sprawy III Zjazdu Polonii Zagranicznej, który Światowy Związek zamierza zorganizować w roku przyszłym, a który mógłby się stać wielką manifestacją wszystkich wolnych Polaków na świecie, na rzecz walki o sprawiedliwość dla Polski.

Wicedyrektor Światopolu red. Bolesław Wierzbiański, odwiedził skupiska Polonii Kanadyjskiej, gdzie również napotkał na pełne zrozumienie dla reprezentowanego przez Światopol poglądu, że w chwili obecnej akcja niepodległościowa całej Polonii Zagranicznej powinna być skoordynowana i organizacyjnie powiązana.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Zwołanie sesji nadzwyczajnej Kongresu USA przez prezydenta Trumana na koniec listopada rb. jest faktem najdoniśniejszym w perspektywie ubiegłego tego tygodnia. Zwoływanie sesji nadzwyczajnej Kongresu w praktyce parlamentarnej USA miało miejsce dotychczas tylko z przyczyn, które stawały się z czasem faktami notowanymi na poczesnym miejscu w historii. Tym razem Kongres ma postanowić przyspieszenie pomocy materialnej dla Europy Zachodniej przed właściwą realizacją planu Marshalla. Zwołanie Kongresu niewątpliwie stanowi odpowiedź USA na proklamowanie komunistycznej ofensywy przeciw Włochom i Francji, w związku z powołaniem do życia belgradzkiego oddziału Kominternu.

Wybory komunalne we Francji w II-iej turze, t.j. obejmujące komuny poniżej 9.000 mieszkańców, przyniosły jeszcze większe zwycięstwo partii de Gaulle'a, niż w I-iej turze 19.X.47. Sytuacja polityczna we Francji uległa w związku z tym faktem dalszemu zaostrzeniu. Socjaliści francuscy i partia radykalna katolicka /M.R.P./ zablokowali się celem zorganizowania niezależnego od de Gaulle'a ośrodka politycznego, zmniejszając tym samym widoki na szybkie dojście do skutku koalicji antykomunistycznej pod wodzą de Gaulle'a. Wydaje się jednak, że akcja ta raczej może tylko niewiele opóźnić dojście de Gaullistów do władzy, gdyż w obecnej konfiguracji partyjno-politycznej rząd Ramadier, w jego obecnym składzie ma niewielkie widoki utrzymania się. Znaczenie wyborów w II-iej turze w dniu 26.X.47r. polega na tym, że wykazały one znaczne cofnięcie się wpływów komunistycznych na francuskiej wsi. Błędem byłoby jednak mniemać, że zasadnicze przenikania polityczne we Francji, w wyniku ostatnich wyborów, będą się mogły odbyć w drodze spokojnej ewolucji. Komuniści są zdecydowani bronić swoich pozycji i nie dopuścić do stabilizacji oraz polepszenia warunków ekonomicznych i politycznych w kraju. A nie trzeba zapominać, że mają oni prócz bojówek, broni i amunicji - również wpływ w Związkach Zawodowych, wystarczające na proklamowanie strajków w momentach dogodnych dla polityki Kominternu - a tym samym bezpośredni wpływ na stan bezpieczeństwa i stan ekonomiczny kraju.

Pierwsza awantura komunistyczna w Paryżu o charakterze czysto politycznym i na większą skalę miała miejsce w związku z zebraniem organizacyjnym t.zw. Międzynarodówki Uciśnionych. W sali Wagram w Paryżu zebrały się delegacje emigracji czeskiej, polskiej, rumuńskiej, jugosłowiańskiej, bułgarskiej i rosyjskiej - reprezentujące myśl niepodległościową swoich krajów i dążenia do wyzwolenia z pod sowieckiego łapcia. Zdawałoby się, że robotnik paryski powinien sprzyjać ruchowi robotniczemu w Bułgarii, czy Polsce, dążącemu do wolności walki ekonomicznej, prawa strajków, wolnego organizowania się i t.d. Tak jednak nie jest. Komuniści francuski uważa, że jeśli w Sowietach lub krajach przez nie kontrolowanych robotnicy i chłopci siedzą w łagrach i więzieniach - to jest wszystko w porządku, nawet jeśli tam są posadzeni za walkę o swój byt i przekonania. Dlatego też przed salą Wagram zebrały się tysiączne tłumy zorganizowanych bojówek komunistycznych, które turbowały członków "Międzynarodówki Uciśnionych" i starały się niedopuszczyć do zebrania za wszelką cenę. Słaba interwencja policji francuskiej niewiele pomogła, kilkadziesiąt osób poważnie poturbowano. Moskwa pokazała, że niena zamiaru dopuścić, aby niewolnicy z okupowanych przez Rosję krajów Europy mogli się gdziekolwiek organizować i buntować. Ale zajścia w Paryżu nie stanowią

ostatniego słowa w tej sprawie. "Międzynarodówka Uciśnionych" i tak powstanie. Podobnie jak biały carat nie był w stanie zdusić dążeń do wolności uciśnionych ludów - tak samo nie uda się czerwonemu caratowi.

Likwidacja opozycji chłopskiej w krajach Europy, kontrolowanych przez Sowiety dobiega końca. Partie chłopskie - Jugosławii, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Polski zostały zlikwidowane jako stronnictwa niezależne i ostatecznie oddane pod kontrolę komunistów. Macek i Nagy - są na emigracji, Petkow został zanordowany na szubienicy, a Maniu oczekuje w Bukareszcie procesu, który się nie może dobrze skończyć. Ostatni wolny przywódca partii chłopskiej w sowieckiej Europie - Mikołajczyk - znikł bez śladu w ostatnim tygodniu. Zniknięcie Mikołajczyka stanowi punkt zwrotny historii na drodze do przejścia sowieckich krajów - satelitów we wschodniej Europie na drogę systemu monopartyjnego, prowadzącego tylko do sowietyzacji tych krajów - i nigdzie więcej. Powieszenie Petkova, proces Maniu i zniknięcie Mikołajczyka - to fakty, które zdarzyły się na odcinku zaledwie 3-ch miesięcy. Widać, że Sowietom jest pilno z "konsolidacją" podbitych terytoriów w Europie, które mają jaknajprędzej odegrać rolę fundamentu dla budowy sowieckiej "Neuropy", tylko szyldami różniące się od napółzrealizowanego narzenia Hitlera. W krajach tych na 120 milion. podbitej ludności - około 90 milionów stanowili chłopi - zduszenie zatem ich organizacji politycznych i podporządkowanie komunistom stanowiło główne i najtrudniejsze zadanie Krenla, którego wykonanie, ze względu na ogólne położenie międzynarodowe, musiało zostać przyspieszone. Likwidacja niezależności politycznej partii chłopskich we wschodniej Europie - jest koniecznym warunkiem do przeprowadzenia udanej mobilizacji mas chłopskich w służbie sowieckiego imperializmu. Tak sądzą "realistyczni" politycy na Krenlu.

Histeria wojenna w Sowietach zmierza do punktu szczytowego. Określenie nastrojów w propagandzie, radio i prasie sowieckiej jako "histeria" - nie jest bynajmniej przesadne. Obywatel sowiecki ma wierzyć, że USA niczym innym się nie zajmuje, jak wyrabianiem bomb atomowych i, że conajmniej jedna taka "atomówka" jest przeznaczona na każdy kołchoz. Świat zadaje sobie pytanie, co właściwie ma znaczyć cała ta panikarska propaganda, ale wytknięcie raczej wydaje się proste. Polityka USA w dużych zarysach strategicznych zmierza do izolacji i do blokady ekonomicznej sowieckiego Imperium. Podział świata na sowiecki i nie-sowiecki jest groźny dla Moskwy, w której zdają sobie sprawę, że o ile taki podział się utrzyma, to świat sowiecki będzie biedniał pod wpływem systemu komunistycznego - a świat nie-sowiecki będzie coraz zamożniejszy. Proporcja sił musi się w takim układzie zmieniać na niekorzyść imperium sowieckiego. Obiecany przez sowieckiego profesora Wargę kryzys ekonomiczny w USA nie nadszedł, a zdegradowanie go ostatecznie w hierarii życia sowieckiego i skarcenie przez Stalina za nieudany horoskop - nie wiele zmienia san fakt. W Sowietach zdają sobie sprawę, że odizolowanie imperium ZSSR wraz z satelitami - to skazanie tych terytoriów na powolne uduszenie przez komunizm i wygubienie ich ludności w łagrach - starają się więc do takiej izolacji i blokady nie dopuścić. Najlepszym sposobem na to byłaby wojna otwarta - ale do takiej wojny Sowiety nie są jeszcze przygotowane. Pokój - rozwijający się po dotychczasowej wypadkowej sił politycznych na terenie międzynarodowym - to właśnie organizowanie tej blokady. Pozostaje więc tylko trzecie wyjście: paraliżowanie świata nie-sowieckiego groźbą wojny, niepokojami rewolucyjnymi i zmuszanie go do kosztownych zbrojeń na wewnątrz i na zewnątrz i przez to opóźnienie blokady. Aby ten stan wytworzyć - w Sowietach obywatele muszą wierzyć, że zostaną napadnięci przez kapitalistów - a w krajach nie-sowieckich muszą wierzyć, że Sowiety się zbroją i są gotowe do wojny. Równowaga nie-stała jest lepsza, zdaniem bolszewików, niż stała, niekorzystny układ sił międzynarodowych.

HISTORIA JEDNEGO NUMERU "GAZETY LUDOWEJ"

Członek Kongresu USA Gordon, który bawił w Polsce z wycieczką parlamentarzystów amerykańskich, przywiózł z sobą do St. Zjednoczonych odbitkę korektorską numeru "Gazety Ludowej" z czerwonymi skreśleniami artykułów, usuniętych przez cenzurę.

Na pierwszej stronie skreślono cały tekst nowy ogłoszonej w "Sejnie" przez posłankę Annę Chorażynę z klubu P.S.L. Tytuł nowy, skonfiskowanej przez cenzora w całości brzmi: "Wolność słowa w Polsce", a ciężka czerwona krecha zdobi zarówno tytuł, jak i całą resztę tekstu. Tuż

obok cenzor sowiecki skreślił wiadomość telegraficzną, podaną przez sowiecką agencję "Tass", donoszącą z Moskwy, że rząd Polski i Jugosławii postanowiły nie wziąć udziału w konferencji paryskiej, poświęconej przygotowaniu planu Marshalla... Cenzor nie chciał widocznie, ażeby czytelnik polski wiedział, że decyzja "rządu polskiego" zapadła w Moskwie, o czym "Tass" wiedział, zanim dowiedział się o tym sam rząd polski...

Na stronie drugiej - w opisie przybycia ORP "Błyskawica" z Anglii do Gdyni, cenzor skonfiskował jedno zdanie - mówiące, iż "społeczeństwo gdyńskie ma głęboki żal do władz, iż nie zawiadomiono go o powrocie bohaterckiego polskiego okrętu wojennego i że ukryto przed nim fakt i datę powrotu", ażeby do powitania okrętu i jego załogi nie dopuścić. Na tejże stronie skonfiskował cenzor o nastrojach paniki, panujących w Chełmszczyźnie. Nastroje te - mówiła skonfiskowana wiadomość "powstały na tle masowych aresztowań członków Polskiego Stronnictwa Ludowego przez "Bezpiekę" i na tle wzywania chłopów do urzędów bezpieczeństwa, gdzie stawia się im do wyboru - albo wystąpienie z P.S.L. - albo wysiedlenie i konfiskatę ziemi."

Na stronie trzeciej skonfiskowano krótki artykuł o planie Marshalla, gdyż zawierał słowa następujące: "inicjatywę amerykańską należy uznać za objaw dodatni"... Cenzor sowiecki nie chciał, aby czytelnik polski przeczytał te właśnie słowa... Opok, na tejże stronie skonfiskowano sprostowanie powiatowego komitetu P.S.L. w Kozienicach, zaprzeczające twierdzeniu "Bezpieki", iż niejaki p.J.M., aresztowany pod zarzutem przechowywania broni jest członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego.

"Widać, że jak Bezpieka coś mówi - to musi być prawda i nikomu zaprzeczać nie wolno" - komentuje kongresman Gordon, poczym dodaje: - "przetłumaczyłem moim kolegom z Senatu i z Izby każde słowo skonfiskowane przez cenzora w tym jednym numerze "Gazety Ludowej" i zgodziliśmy się wszyscy z tym, że to jedno daje nam znacznie lepszy pogląd na istotę celów sowieckich w Polsce i w Europie Wschodniej, aniżeli setki stron raportów oficjalnych."

WIADOMOŚCI Z KRAJU

ELBLĄG NA POMORZU stał się głośny ostatnio wskutek "strejku lekarzy". Wszyscy lekarze w tym mieście zwrócili karty rejestracyjne i zdjęli tabliczki z przed drzwi i zaprzestali praktykować. Przyczyną były zbyt wysokie podatki, nakładane na wolno-praktykujących lekarzy. Z innych miejscowości donoszą o podobnych masowo zdarzających się wypadkach.

132 REPATRIANTÓW z Rosji przybyło do Lublina. W tych dniach spodziewany jest dalszy transport w liczbie 8 tysięcy osób.

KONGRES KONCESJONOWANEJ PPS zwołany został do Warszawy na dz.14 grudnia.

SIEDLCE POBIŁY światowy rekord posiadanych emerytów. Przed wojną Siedlce liczyły 41 tysięcy, obecnie posiadają 28 tysięcy mieszkańców, z czego 49% emerytów. Na drugim miejscu stoją urzędnicy, których jest 20%.

EMISJA BILETÓW skarbowych została podniesiona z 6-ciu do 10 miliardów złotych.

33 POLAKÓW, skazanych przez sądy za różne przestępstwa na terenie Niemiec, władze okupacyjne przekazały Polsce.

W ŁODZI wykryto na poczcie nadużycia, polegające na przywłaszczaniu sobie przesyłek z zagranicy. Aresztowano szereg osób z naczelnikiem urzędu pocztowego Gepertem i urzędnikiem Cieplichem na czele.

REKTOREM UNIwersytetu Łódzkiego mianowany został prof. Kotarbiński, rektorem politechniki Łódzkiej - dr. Bohdan Stefanowski.

S.P. JÓZEF WASOWSKI, prezes Związku Dziennikarzy, zmarł w Warszawie.

HANDEL Z ROSJĄ obejmuje jedynie 40% produkcji polskiej, oświadczył dyr. Banku Polskiego Lipiński.

NA 10 LAT więzienia skazana została pewna mieszkanka Grudziądza za to, że w czasie odsiadywania kary, w obozie pracy w Potulicach pisywała listy do krewnych w Ameryce, zawierające "plotki" o sytuacji w Polsce.

W TORUNIU uruchomiona została w ubiegłą niedzielę nowa radiostacja.

46 SKRZYŃ Z KSIĄZKAMI przesłała Rada Polonii Amerykańskiej do kraju. Gdy warszawska delegatura Rady Polonii przystąpiła do rozwożenia tych skrzyń do miejsc przeznaczenia, zdarzył się charakterystyczny wypadek: W jednej z bibliotek odmówiono przyjęcia 20-tu skrzyń, tłumacząc, iż jest już 2-ga po południu i kończą się godziny urzędowania. Wydarzenie to ilustruje, jakiego typu bibliotekarze pracują dziś w bibliotekach polskich, i jak wygląda ich zapak do pracy.

W KRAKOWIE otwarto wspólną szkołę partyjną dla aktywistów PPR i PPS.

MINISTER POCZT Putek podpisał w Moskwie układ o ruchu paczkowym między Polską a Rosją. Przy tej sposobności Putek oświadczył, iż przez polskie urzędy pocztowe przechodzi dziennie przeciętnie 5000 listów na wschód i ze wschodu. Cyfra ta daje pewne pojęcie o liczbie Polaków, trzymanych jeszcze w Rosji.

KOMUNISCI NIE MOGĄ otrzymać pogrzebu chrześcijańskiego, oświadczył kardynał Szuster przez radio watykańskie, chyba że przed śmiercią odwołają swe błędy. Wiadomość ta wywołała duże wrażenie w Polsce i może się przyczynić do zaostrzenia stosunków z kościołem, gdyż, jak wiadomo, PPR-owcy stale się domagają udziału księży w pogrzebach zmarłych członków partii.

PREZES SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ Janusz ustąpił, na jego miejsce mianowany został dotychczasowy wojewoda warszawski Duża. Ustąpił również wiceprezes Cieglak i czterech członków Zarządu. Czystka trwa.

NOWĄ KATEDRĘ - "Prawa antycznego" utworzono przy Uniwersytecie warszawskim. Katedrę tę objął profesor dr. Taubenschlag.

PROCES MARYNOWSKIEJ, urzędniczki Ambasady brytyjskiej, oskarżonej o szpiegostwo, odbędzie się wkrótce w Warszawie.

SZKOŁA MORSKA została podzielona i umieszczona w dwóch miastach - w Gdyni i Szczecinie. Wydział mechaniczny pozostał w Gdyni, zaś wydział nawigacyjny, liczący 185 uczniów - przeniesiono do Szczecina.

WIADOMOŚCI LOKALNE

Staraniem Polskiego Komitetu Pomocy w Dzień Zaduszny, t.j. w niedzielę, dn. 2 listopada o godz. 15-ej, jak corocznie - odbędą się uroczystości żałobne na cmentarzu katolickim Haga, oraz procesja do grobów polskich. Polski Komitet Pomocy prosi Rodaków o wzięcie licznego udziału. Procesja rozpocznie się punktualnie o godz. 15-ej od grobu powstańca z r. 1863 - Demontowicza / po prawej stronie od głównego wejścia/.

Dojazd tramwajem NN.3 i 15.

+

W Hälsingborgu Związek Polaków organizuje Dzień Zaduszny, dnia 2-go listopada uczczenie pamięci zmarłych Rodaków, ofiar niemieckich obozów koncentracyjnych oraz złożenie wieńca na ich grobach.

Dojazd na cmentarz ułatwiony przy pomocy specjalnie zamówionych autobusów.

POLECAMY WYDAWNICTWA POLSKIEGO INSTYTUTU W RZYMIE

R. Piestrzyński	- W pół drogi	Krs. 4.60
A. Piskor	- Siedem Ekscelencji i jedna dama	" 6.50
H. Naglerowa	- Człowiek z więziennej wieży	" 2.90
J. Kaden Bandrowski	- Miasto mojej matki	" 3.70
St. Kuszelewska	- Kobiety	" 4.80
T. Felsztyn	- Energia atomowa	" 6.00
W. S. Reymont	- Chłopi	" 20.50
J. London	- Noc na Góhoto	" 1.45
"	- Diabli na Fuatino	" 1.45
B. Miciński	- Portret Kanta	" 4.30
A. Strug	- Portret Gałazka jemioly	" 3.60
S. Lagerlöf	- Legendy Chrystusowe	" 3.70
S. Piasecki	- Jabłuszko	" 5.60
"	- Nikt nie da nam zbawienia	" 6.30
"	- Spojrzę ja w okno	" 5.60
"	- Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy	" 6.50
Wybór opowieści wojennych 1939-45	W oczach pisarzy	" 9.30
W. Berent	- Zmierzch bogów	" 2.20
Hostowiec	- Dziennik podróży do Austrii i Niemiec	" 3.00
L. Kociemski	- Żywa legenda	" 1.15
Z. Bohusz-Szyszko	- Nie żałuj nowych butów	" 1.45
J. Bielatowicz	- Brygada karpacka	" 1.80
J. Żuławski	- Na srebrnym globie	" 4.75
A. Strug	- Dzieje jednego pocisku	" 6.00
Z. Bohusz Szyszko	- Czerwony sfinks	" 5.80

PRASA O MIKOŁAJCZYKU

Podajemy tutaj relacje prasowe o ucieczce Mikołajczyka, chcąc dać czytelnikowi obraz wydarzeń ostatniego tygodnia.

Pierwszą wiadomość podało radio warszawskie w komunikacie, ogłoszonym w niedzielę ubiegłą. Oto tekst tego komunikatu:

" 25 b.n. zgłosili się do premiera Cyrankiewicza poseł Stanisław Bańczyk oraz sekretarz generalny NKW PSL, poseł Stanisław Wójcik.

Posłowie Bańczyk i Wójcik zakomunikowali premierowi Cyrankiewiczowi, że prezes PSL, Stanisław Mikołajczyk oraz jego sekretarka Hulewiczowa, skarbnik PSL Wincenty Bryja z żoną, Kazimierz Bagiński z żoną oraz Stefan Korboński z żoną od paru dni zniknęli z Warszawy.

W związku z tym władze zarządziły dochodzenia.

Posłowie Wójcik i Bańczyk w swych zeznaniach stwierdzili, że według ich przypuszczeń, wyżej wymienione osoby zbiegły z Polski.

Dalsze dochodzenia są w toku."

Tegoż dnia organ PSL "Gazeta Ludowa" został opanowany przez grupę działaczy z t.zw. lewicy, dotychczasowych redaktorów usunięto i w gazecie umieszczono komunikat, w którym czytamy, iż Mikołajczyk "uciekł w tajemnicy, wprowadziwszy w błąd swych współpracowników". Komunikat twierdzi, iż taktyka Mikołajczyka, łącznie z mianowaniem jego osobistych przyjaciół do naczelnych władz partyjnych zniszczyła ruch ludowy w Polsce. "Mikołajczyk uciekł - pisze "Gazeta Ludowa", ponieważ większość jego partii i masy chłopskie opuściły go. Rola Mikołajczyka w Polsce była skończona."

Londyński "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" pisze:

" Atmosfera polityczna w Polsce jest tak przesiąknięta prowokacją, że każda hipoteza - zarówno ucieczki, jak i przypuszczenie, że Mikołajczyk został "zlikwidowany" przez tych, którzy mieli w tym swój interes - może okazać się prawdziwa. Tylko czas może przynieść rozwiązanie tej zagadkowej afery i odpowiedzieć na to, jakie losy spotkały 4-ch mężczyzn i 4 kobiety, których nazwiska wymienia komunikat radia warszawskiego. Mikołajczyk - jak zwróciliśmy ostatnio uwagę - zachowywał od dłuższego czasu milczenie. Z ostatnich publicznych wystąpień Mikołajczyka zanotować należy: 28 września b.r. Mikołajczyk oświadczył w wywiadzie z korespondentem dziennika amerykańskiego "New York Herald Tribune", że z Polski nie wyjedzie bez względu na to, co się z nim stanie."

8 października b.r., jak doniosła prasa krajowa, odbyło się w Warszawie posiedzenie NKW PSL, któremu przewodniczył Mikołajczyk. Na posiedzeniu tym powzięto m.in. następującą uchwałę:

"Zasady suwerenności narodowej, wolności, niezawisłości i niepodległości naszego kraju były są i pozostaną naszymi podstawowymi założeniami ideowymi".

Od 8 października Mikołajczyk "zamilkł" i o jego wystąpieniach w prasie krajowej nie znajdujemy żadnej wzmianki.

Nadmienić należy, że żona p. Mikołajczyka przebywa w W. Brytanii, a syn jego uczy się w szkołach angielskich.

Oto dalsze osoby, których nazwiska wymienia komunikat radia warszawskiego:

1. KAZIMIERZ BAGIŃSKI /lat 57 / - wieloletni poseł na Sejm, dawny działacz ludowy, b. więzień brzeski - należał do czołowych przywódców Polski Podziemnej i konspiracyjnego Stronnictwa Ludowego. Był on członkiem Rady Jedności Narodowej, a w okresie Powstania w Warszawie, ministrem spraw wewnętrznych. W czerwcu 1945 został skazany na rok więzienia w procesie noskiewskim 16-tu polskich działaczy politycznych. W końcu 1946 r. został aresztowany przez Bezpiekę i w kwietniu br. skazany na 6 lat więzienia za wydawanie nielegalnego biuletynu PSL. Karę zredukowano mu do połowy na podstawie amnestii. W lecie br. Bierut zwolnił przedterminowo Bagińskiego z więzienia.

2. WINCENTY BRYJA / lat 50 / w okresie konspiracji był jednym z wybitniejszych działaczy ruchu podziemnego ludowców oraz w aparacie Delegatury Rządu. W lecie 1945 r. był kierownikiem politycznej grupy inteligentkiej "Orka", mającej ścisły związek z PSL. Jednak w końcu 1945 reżym zabronił "Orce" wszelkiej legalnej działalności. Przed wojną Bryja był wiceprezesem Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi /prezesem tej organizacji był prof. Fr. Bujak/.

W PSL Bryja był skarbnikiem Naczelnego Komitetu Wykonawczego. Był on również posłem do KRN i posłem do obecnego Sejmu. W czasie tegorocznej sesji budżetowej Bryja, jako bankowiec, poddał nadzwyczaj ostrej i rzeczowej krytyce przedstawiony przez Cyrankiewicza projekt budżetu.

3. STEFAN KORBONSKI, /lat 49 / z zawodu adwokat, należał do czołowych przedstawicieli PSL. Był on członkiem Rady Nacz. PSL i prezesem Stołecznego Okręgu PSL. Piastował mandat poselski do KRN i został również wybrany do obecnego Sejmu, gdzie w jednym ze swych wystąpień ostro krytykował reżymową ustawę amnestijną.

W okresie konspiracji Korboński zasiadał we władzach podziemnego Str. Ludowego i od pierwszej chwili konspiracji należał do czołowych działaczy politycznych Polski Podziemnej. Przez szereg lat pełnił funkcje szefa t. zw. Kierownictwa Walki Cywilnej. Po aresztowaniu Wicepremiera na Kraj, Jankowskiego, w marcu 1945r. pełnił on do końca czerwca obowiązki Delegata Rządu. W ostatnich dniach czerwca aresztowany został w Krakowie nienal w przededniu ostatniego likwidacyjnego zebrania Rady Jeności Narodowej. Po kilku jednak dniach, na skutek interwencji Mikołajczyka, Korbońskiego zwolniono.

4. MARIA HULEWICZOWA w okresie wojny była urzędniczką w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Londynie, a od połowy 1945r. - była sekretarką Mikołajczyka, jako wicepremiera rządu warszawskiego.

Wydarzenie, o którym wspomina komunikat radia warszawskiego, jest kulminacyjnym punktem w likwidacji PSL, jednego z pozostałych dotychczas bardzo nielicznych w Polsce ośrodków legalnie opierających się reżymowi. Stronnictwo to szarpane było nieustannymi rozłamami i niszczone bezwzględna akcją terrorystyczną Bezpieki. Kilkanaście dni temu grupa działaczy PSL na czele z Andrzejem Witosem, wystąpiła z żądaniem zwołania Rady Naczelnej PSL i usunięcia Mikołajczyka ze stanowiska prezesa.

Dodać należy, że prezes Rady Naczelnnej PSL, Władysław Kiernik wyjechał legalnie za paszportem za granicę do St. Zjednoczonych, gdzie obecnie przebywa.

CO MÓWI REŻYM ?

W "Svenska Dagbladet" ukazała się korespondencja z Warszawy I. Birnbauna, dziennikarza, stojącego bardzo blisko generała Grosza i uważanego za jego tubę na zagranicę. Artykuł ten może być przeto traktowany jako odbicie stanowiska reżimu.

"Dlaczego Mikołajczyk uciekł? - pisze Birnbaun. Kierownicy polityki dzisiejszej Polski byli zdecydowani nie czynić nęczennika z czołowego przywódcy legalnej opozycji. Jeśli więc Mikołajczyk oparł swą decyzję na przekonaniu, że nie pozostaje dla niego nic więcej do roboty w Polsce, to z obiektywnego punktu widzenia miał rację. Gdy Mikołajczyk w r. 1944 wystąpił z rządu polskiego w Londynie, zaproponowano mu w Moskwie stanowisko premiera. Popełnił on wtedy błąd i zażądał jedynie stanowiska wicepremiera, by nie brać zbyt wielkiej odpowiedzialności za zmiany, idące ze wschodu. Drugi błąd popełnił on jesienią 1946, odrzucając wstąpienie do bloku. W dalszym ciągu swego artykułu charakteryzuje Birnbaun program Mikołajczyka i przyczyny jego bankructwa. A więc postulat przyjaznych stosunków zarówno ze Wschodem jak i z Zachodem, co okazało się niewykonalne wobec rozwoju stosunków międzynarodowych. Następnie przeprowadzenie reform społecznych, przy zachowaniu daleko idących swobód obywatelskich, co jednak nie dało się pogodzić z dążeniami lewicy, która mogła przeprowadzić swe plany jedynie przy ograniczeniu wolności demokratycznej takiej, jak ją pojmują na Zachodzie. Wreszcie, jeśli Polska ma przestać być krajem rolniczym i stać się przynysłowym - nie może to być wykonane pod rządami chłopskimi.

Na zakończenie - zastanawia się Birnbaun, czy z chwilą wyjazdu Mikołajczyka zniknie wszelka legalna opozycja w Polsce? Autor twierdzi, że w ostatnich czasach rolę tej opozycji przejmują coraz wyraźniej Kościół Katolicki. Do ostatniej chwili kierownicy lewicy w Polsce mieli iluzję, że uda się doprowadzić do jakiegoś kompromisu.

Stanowisko powyższe potwierdził Cyrankiewicz w swym przenówieniu na otwarciu sesji sejmowej w Warszawie, oświadczając, że władzom udało się dotychczas uniczożliwić 35 tysięcy prób nielegalnej ucieczki zagranicę, lecz Mikołajczykowi jednak udało się zbiec. Sejm powołał specjalną komisję, która ma opracować rezolucję o skreśleniu Mikołajczyka, Bryji i Korbońskiego z list poselskich. Skreśleni również mają być pozostali posłowie PSL-u w Sejmie, w liczbie pięciu. Jednocześnie Gomółka zapowiedział nową serię procesów przeciw najbliższym towarzyszom Mikołajczyka, celem przeprowadzenia dowodu ich współpracy z anglosaskim "imperializmem."

POLITYKA POLSKA NA OBCZYŻNIE

"NOWINY OBOZOWE" polski tygodnik społeczno-informacyjny, ukazujący się w strefie francuskiej, zamieszcza artykuł pióra p.M.Brzezińskiego, z którego podajemy kilka wyjątków:

"Mówi się często, że pozostaliśmy na obczyźnie ze względów politycznych. Jeżeli tak jest istotnie, trzeba sobie jasno te cele polityczne określić i uprzytomnić oraz wyciągnąć stąd wnioski praktyczne, dające wskazówkę, w jakim kierunku mamy działać i czynić się mamy zajmować. Działalność polityczna na emigracji może mieć tylko jedno znaczenie: pragnienie, by wpływać w określonym kierunku i w określony sposób na przyszłe losy narodu polskiego. Temu zagadnieniu powinni też poświęcać swą myśl, swe siły - no i swoje środki ci, którzy na obczyźnie pozostali...

Gdy sobie uprzytomnimy, ile uwagi w obecnym życiu uchodźstwa polskiego poświęca się pierwszorzędnyemu zagadnieniu politycznemu, a ile sporom i rozgrywkom, których istotne znaczenie jest dla niewtajemniczonych niezrozumiałe, dojdziemy do wniosku, że niestety w życiu naszego uchodźstwa polityka odgrywa coraz mniejszą rolę, że niestety, conajmniej część naszych działaczy zagadnieniu politycznemu poświęca zbyt mało uwagi....

Nie należy mylić zagadnienia t.zw. partyjnicstwa z zagadnieniem działalności politycznej. Partie mogą i powinny zajmować się polityką. Może się jednak zdarzyć, że działacze z partiami nie związani, mają bardzo określone poglądy polityczne, a nie należą do żadnych partii jawnych, ani tajnych. Może się też zdarzyć, że działacze partyjni nieszają cele ze środkami działania i zatracają wszelką linię polityczną. Można być zacietrzewionym partyjnikiem, a wogóle nie mieć pojęcia o polityce.

Słysz się często głos, że należy zaprzestać walk politycznych. Jest to pewne nieporozumienie. Sądzę, że trzeba na gwałt upolitycznić życie uchodźstwa polskiego, skoro właśnie dla celów politycznych pozostajemy na obczyźnie.

Niektóre zjawiska w życiu uchodźstwa polskiego zdają się wskazywać na upadek życia politycznego, a rozwój partyjnicstwa. Nie raz to partyjnicstwo potrafi się maskować pod płaszczykiem "organizacji społecznych", ale nie zmienia to istoty rzeczy, którą jest walka o stanowiska.

Sądziny, że byłoby właśnie zdrowiej dla życia polskiego, gdyby wszystkie ugrupowania występowały jako jawne ruchy polityczne, a nie stroiły się w różne płaszczyki. Społeczeństwo mogłoby wówczas żądać od partii ujawnienia ich dążeń i na tej podstawie udzielać poparcia temu lub innemu ugrupowaniu politycznemu, tam, gdzie polityka jest na miejscu, np. w wyborach do reprezentacji, mogących mieć charakter polityczny.

Tymczasem nasze życie idzie fałszywą drogą. Powstała teoria, że nie można przeprowadzać wyborów. Ukraińcy mogli przed niedawnym czasem przeprowadzić wybory władz naczelnych na zasadzie powszechnego głosowania - Polacy rzekomo nie mogą. Równocześnie wpływ na powoływanie ciał reprezentacyjnych politycznych oddaje się organizacjom specjalnym, które nie powinny mieć z tym nic wspólnego. Wobec tego organizacje te stają się terenem walki partii, ale te partie nie ujawniają o co chodzi. W ten sposób wypacza się właśnie nasze życie, a siły i środki przeznaczone na osiągnięcie celów politycznych idą na cele partyjne".

HUMOR KRAJOWY

Pewien oficer sowiecki zapytał burmistrza w małym miasteczku, ile lat potrzebuje Polska na odbudowę.

"To zależy" - odparł Polak. - "Jeżeli będziecie nam pomagali, to pięćdziesiąt. Bez was może skończymy za dwadzieścia lat."

+

W Warszawie mówią, że w związku z zaostreniem stosunków Kościoła z reżimem - Bymierski zabronił oficerom swej armii podpisywać się... krzyżykiem.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje 2 korony miesięcznie. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów na przekazach.
Godziny przyjęć w Redakcji: od 11-ej do 13-ej w dniu powszednie.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Arnfelt.
Adres Redakcji: Stockholm, Riddaregatan 25, I.tr. ög. tel.60-16-31.